

RODZINA SZEWSKA

MIESIĘCZNIK

Organ „Związku Zawodowego pracowników Polskiej Spółki Obuwia Bata S. A. w Chełmku — Rodzina Szewska“

Rok II

Chełmek, listopad 1937

Nr 15.

Patrząc z perspektywy 19 lat na tak doniosły dzień w historii Polski i życiu Jej obywateli — na dzień 11 listopada 1918 r., ogarnia mnie zawsze nie tylko poczucie dumy narodowej, nie tylko pewność dobrze spełnionego obowiązku żołnierza i obywatela, ale i radość serdeczna, jasna i nieogarnięta.

Oto 19 lat mija od dnia, odkąd wielkie i jasne słońce wolności rozświecało nad polską ziemią.

Marzenia wielkich Polaków, wielkich męczenników idei niepodległości zrodzone w tęsknocie i okupowane więzieniami, Sybirem, krwawymi ofiarami, stały się rzeczywistością.

Wielki czyn zbrojny Komendanta **JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO**, przygotowywany od wielu lat, przez swe bohaterstwo i krew legionowych żołnierzy — udowodnił światu, że Polska istnieje, żyje i walczy o swą wolność.

Wielka wojna 1914—1918 i jej następstwa, jak rewolucja rosyjska, załamanie militarno-polityczne Austrii i Niemiec, stworzyły dogodną koniunkturę i wysunęły zagadnienie wolnej Polski na czoło międzynarodowego życia politycznego.

Po całowiecznej z górą niewoli ujrzała się Polska częściowo wyzwoloną z pod obcych rządów.

Powstaje wolne państwo Polskie, zniszczone przez zabójców wojną, bez wojska, skarbu, bez granic i zagrożone ze wszech stron.

11-go listopada 1918 roku Rada Regencyjna „wobec groźnego niebezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego“ przekazuje władzę wojskową **KOMENDANTOWI JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU**, który poprzedniego dnia wrócił z więzienia niemieckiego, zaś dnia 14 listopada oddaje Rada Regencyjna Komendantowi i władzę cywilną.

Jakże pięknym i charakterystycznym dla ówczesnych czasów i przeżyć jest rozkaz Komendanta do wojska z dnia 12 listopada 1918 roku:



„Żołnierze! Obejmuję nad Wami komendę w chwili, gdy serce w każdym Polaku bije silniej i żywiej, gdy dzieci Naszej Ziemi ujrzały słońce swobody w całym jej blasku. Z Wami przeżywam wzruszenia tej godziny dziejowej, z Wami razem ślubuję życie i krew swoją poświęcić na rzecz dobra Ojczyzny i szczęścia Jej obywateli“.

Demokracja polska zjednoczona i silna przystąpiła pod wodzą **KOMENDANTA** do wyrąbywania mieczem granic Rzeczypospolitej Polskiej, a równocześnie do urządzania i stwarzania państwa wraz z jego całkowitym aparatem.

Polska czci dzień 11 listopada jako dzień wielkiego święta, dzień wyzwolenia, dzień chwwały, ale również jako dzień trudu i znoju.

W trudzie bowiem i znoju przyszedł dla Polski dzień Jej odrodzenia.

Nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę z tego wysiłku i trudu.

Niektórym Polska przyszła „z zewnątrz“, w wyniku gier politycznych, „zadarmo“.

Obowiązkiem naszym jest w tym dniu, przede wszystkim złożenie holdu Temu, który nie tylko wolność wywalczył, ale który Polskę odbudował i wielką zostawił.

Obowiązkiem naszym jest przypomnienie młodym, następnym pokoleniom, że Wolna Polska z wielkiej idei powstała, że dla Polski poświęcić trzeba nie tylko pracę i trud życia, ale i życie samo złożyć w ofierze, gdy zajdzie tego potrzeba.

Piękną i pożyteczną, a zarazem konieczną inicjatywą Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydzę, jest fakt zgrupowania wszystkich organizacji młodzieżowych w dniu Święta Wolności.

Przeгляд i rewia młodzieży w dniu 11 listopada ma być nie tylko chęcią zewnętrznego zespolenia młodzieży z Armią, nie tylko faktem konsolidacji patriotycznych elementów, ale i momentem wychowawczym młodzieży dla wielkiej tradycji.

Zespolenie młodzieży z Armią stanie się potężnym filarem siły zbrojnej Narodu.

TADEUSZ PODGÓRSKI.



Na właściwej drodze

Poprzedni mój artykuł o właściwych torach pracy naszego związku zawodowego zakończyłem na tym, że związek ma więcej jeszcze zadań, niż walkę o lepsze płace. Ma uspołeczniać pracownika.

Gdy zabierałem się do pisania dalszego ciągu tego artykułu, wpadło mi do ręki czasopismo p. t. „Robotnik Polski“, w którym zainteresowała mnie rozprawa na temat „Niewypełnione zadania związków zawodowych. Przeczytałem tam następujące uwagi:

„Z biegiem lat zagadnienie poprawy bytu robotnika zostało utożsamione z zagadnieniem poprawy płac, a przecież poprawa zarobków robotniczych winna była stanowić tylko jeden z elementów działania organizacyjnego, zmierzającego do podźwignięcia robotnika ze stanu wielkiego niedostatku materialnego i kulturalnego.

Pomimo, że wszystkie związki zawodowe w statutach swych wykazywały równe zainteresowania dla zagadnień poprawy płac, jak i dla spraw kulturalnych i poziomu moralnego swych członków, praktycznie działalność organizacji zawodowych ograniczała się niemal wyłącznie do akcji zarobkowych.

Również stosunek związków zawodowych do zorganizowanych w nich robotników nie miał charakteru wzajemnej kontroli i należącego krytycyzmu. Stąd też tylko nielicznym organizacjom zawodowym na poszczególnych terenach i w niektórych gałęziach przemysłu udało się związki zawodowe postawić na poziomie kuzni wartości obywatelskich.

Słowa wyżej przytoczone świadczą, że mój sąd o dotychczasowej działalności i konieczności objęcia całokształtu życia pracownika — nie był odosobniony.

Słowa te dotyczą nas w takiej samej mierze, jak członków każdego innego związku.

Nas nie mogą obchodzić tylko stawki. Nas musi obchodzić, czy przedsiębiorstwo jest zdolne stawki określone honorować. Nie potrzebujemy mieć co do tego obawy — jeśli sobie uświadomimy, że wysokość stawek jest od nas zależna. Umożliwiamy sobie samym zdobycie wyższych stawek, gdy przyspieszymy wydajność, gdy oszczędzamy materiał, słowem, jeśli przedsiębiorstwo uważamy jakby za własne.

Nie moglibyśmy nazwać sukcesem, gdybyśmy otrzymali stawki ponad możliwość kalkulacyjną firmy. Podobni byłibyśmy do tego drwala, który siedząc wygodnie na gałęzi, jednocześnie ją ścina.

Częstokroć, co wydaje się wielkim zwycięstwem, jest większą jeszcze klęską.

Nie interesujemy się wahaniami cen surowców, nie wiemy nawet często, co oznacza słowo giełda.

Gdzieś, na londyńskiej czy nowojorskiej giełdzie podnoszą się raptownie ceny surowców. Przyczyny tego mogą być różne. Chociażby wojna, rozpętana na Dalekim Wschodzie.

Nie zdajemy sobie nawet sprawy z tego, że na tej giełdzie wąż się nasze losy. Czy możemy żądać żelaznych norm stawek, gdy chwiać się zaczyna kalkulacja produkcji? Przypuśćmy, że firma w czasie zwyżki cen surowca, kupiła większe partie skóry i gumy. Nagle ceny spadają. Produkcujemy towar, dwa razy droższy od ceny sprzedaży. Firma traci ogromne sumy. Czy nas to co obchodzi?

Tak, obchodzić to nas winno w wysokim stopniu. Przecież owe różne wypadki w świecie, grożą dużymi stratami, częściowym zastawieniem produkcji — a to jest **naszą** stratą.

Jeżeli więc mówiłem o potrzebie oświaty — to dla tego, by rozumieć niektóre zjawiska na świecie i także dla tego, by nie było nieporozumień. Jakże bowiem łatwo jest rzucić podejrzenie, gdy fabryka zastawia jakiego warsztat, że to jest jakaś — zła wola i inne niedorzeczności.

Oświata wyjaśnia niejedno, co nam się wydawało dziwne, czego nie mogliśmy zrozumieć.

Przykłady, które wyżej przytoczyłem świadczą dobitnie o tym, że stosunek między pracodawcą a pracobiorcą nie może spadać do roli tego co jeden daje i tego, co drugi bierze i żąda.

Kto chce w tym dopatrzeć się chęci łagodzenia, chęci grania na rękę pracodawcy — ten powinien sobie uświadomić, że jeszcze nie dorósł do nowoczesnego pracownika w nowoczesnym przedsiębiorstwie. I dla tego powinien szukać oświaty, radzić się oświeconych, by nie błądzić. Nikt bardziej nie obwinia się niż wtedy, gdy mówi: „nie wiedziałem“. Drogi do szukania wiedzy są przecież zawsze otwarte.

Stwierdzam więc, że aby nowoczesny związek zawodowy spełniał swe zadanie dla dobra swych członków, rozpocząć musi od oświaty, zwłaszcza, gdy kwestia płacy jest przez pracodawców pojmowana tak, jak tego wymaga sprawiedliwość.

I dla tego na oświatę będziemy kłaść duży nacisk, bo to jest droga do dobrobytu prostsza, niż wszystkie inne.

Poruszyłem w tym artykule sprawę stawek i oświaty, jednak kwestia poprawy bytu robotnika składa się z całego szeregu elementów, które ze względu na szczupłe ramy dzisiejszego artykułu, omówię w następnym.

Jan Malina.

Zamiast podziękowania.

Pan prezes A. E. Gabesam postanowił dopłacić różnicę do minimalki, której nie osiągneliśmy wskutek zastawienia warsztatów spowodowanego przerwaniem prądu do fabryki przez nieostrożnego pracownika kolejowego.

Zbyt proste i szablonowe wydawałyby się słowa zwykłego podziękowania dla Pana Prezesa A. E. Gabesama, tym więcej, że stale odczuwamy skutki życzliwego stanowiska, jakie Pan Prezes zajmuje wobec nas, starając się o zapewnienie nam stałych i pewnych warunków pracy.

Nie będziemy teraz dziękować. Byłoby to zbyt mało, ale w potrzebie, prosimy Panie Prezesie, odwołać się do nas, abyśmy mogli dać wyraz uczuciom, jakie żyjemy dla Pana.

„Rodzina Szewska“.

Dlaczego nie używamy roboczego odzienia?

Na wtorek, dnia 9 b. m. zapowiedział p. dyr. J. Remer, że przypatrzy się pracownikom, gdy zjawią się do pracy, by na podstawie ich zewnętrznego wyglądu stwierdzić ich wartość. Albowiem, jak kto wygląda, tak wygląda jego praca. Jak kto dba o siebie, w takiej samej mierze dba o bliźnich.

Wyniku tego przeglądu dowiemy się niewątpliwie z „Echa Chelmska“. Teraz, chcielibyśmy zająć się drugą stroną medalu.

Pisaliśmy już w Rodzinie o ubiorach roboczych, że my nie mamy tradycji robotniczej. W innych krajach robotnicy już dawno używają specjalnej odzieży, my tylko nie chcemy iść z postępem czasu.

Znamy oświadczenie Pana Prezesa A. E. Gabesama, że dałby nam chętnie robocze ubrania, gdyby widział, że my potrafimy uszanować własne.

Zaprzepaściliśmy wielką okazję. Moglibyśmy stać się wzorem dla wszystkich zakładów w Polsce, gdybyśmy tylko okazali choć odrobinę dobrej woli.

Ale może tu nie grała wcale dobra wola. Poprostu niezrozumienie własnej szkody. Niszczymy własne odzienie, które służy nam na codzień. Nie możemy jakoś wyjść z tej ciasnoty, która każe nam robić się niższymi, niżli jesteśmy.

Dlaczego nie objawiła się u nas chęć, aby lepiej wyglądać? Dlaczego

Bierzmy gremialny udział w uroczystościach Święta Niepodległości

W uzupełnieniu programu obchodu Święta Niepodległości, ogłoszonym w Echu Chelmska, podajemy do wiadomości, że obowiązkiem każdego członka Rodziny, jest wziąć udział w organizowanych uroczystościach.

Na akademii w sali jadalni fabrycznej wygłosi przemówienie p. J. Małina.

chodzimy w brudnym, podartym odzieniu i obuwiu?

Czyżbyśmy istotnie byli w pracy tak samo nieporządni, niedbali? Czyżby w tym rzeczywiście tkwiła przy-

czyna tego, że nie dbamy o swój zewnętrzny wygląd?

Zajmiemy się tym w następnym numerze, bo to jest rzecz pierwszorzędnej wagi.

Koło higieny i bezpieczeństwa pracy

Pierwsze zebranie niedawno powstałego Koła Higieny i Bezpieczeństwa Pracy, odbyło się w dniu 4. XI. Zebranie zagalł p. Mrowiec, po czym wygłosił dłuższe przemówienie na temat czekającej wszystkich pracy i zaapelował, by wszyscy zabrali się do rzetelnej pracy około podniesienia higieny i bezpieczeństwa.

W dalszym ciągu obrad dokonano wyboru Zarządu do którego weszli: K. Mrowiec jako prezes, Wojejech Kołodziej jako zast. prezesa, E. Koenigsberger jako sekretarz. W skład Zarządu wchodzi następujący człon-

kowie wraz z przydziałem terenu działalności: pp. Mendela i Jelonek, odpowiedzialni za halę skórnią; pp. Iwanek i Pernal za manipulację; pp. Lindner i Przybylak za halę manipulacyjną; pp. Holipka i Zmija za oddz. 200 i 700; p. Stefan Grelowski za budynek.

Na wniosek delegata Rodziny Szewskiej, p. Mendeli, uchwalono zaprowadzić stałą księgę wypadków. W końcu rozwinęła się dyskusja na temat zapobiegania wypadkom.

Następne posiedzenie Koła odbędzie się dnia 10 bm.

Kronika Rodziny

Naprawili zło. Ostatnio napiętnowaliśmy tych, którzy wbrew zdrowemu rozsądkowi, używali do pracy obuwia nie pochodzącego z naszych warsztatów. Nieliczne te osoby wydały tym o sobie niechlubne świadectwo. Jak się przekonaliśmy, wszystkie niemal osoby zrozumiały niewłaściwość swego postępowania i noszą obecnie nasze obuwie. Teraz można o nich powiedzieć, że mają zaufanie do własnej pracy.

Udzielamy pożyczek. Na ostatnim zebraniu Zarządu, uchwalono kontynuować udzielanie pożyczek, czym zajmuje się do tego powołana komisja pożyczkowa. — Równocześnie uchwalono udzielać zapomóg w wypadkach istotnie koniecznych.

Popierajcie jadalnię. Stwierdziliś-

my, że w jadalni fabrycznej potrawy zyskały wiele na wartości i smaku. Przy tym ceny są bardzo niskie. Polecamy korzystać z jadalni, zwłaszcza teraz, gdy nastają chłodne dni. Gorąca strawa, smaczna i pożywna, pokrzepi was przed i po pracy.

Kongres robotniczy w Warszawie. W Warszawie odbył się w dniu 24. X. b. r. kongres robotniczy, zorganizowany przez P. Z. Z. Z. — W zjeździe wziął udział prezes Rodziny, p. Małina, by zapoznać się z nowym ruchem i programem działania związku.

Korzystajcie z poradni prawnej. Porad prawnych dla członków „Rodziny“ udziela w dalszym ciągu pan Leon Friess, do którego prosimy się kierować z wszelkimi sprawami sądowymi itp.

Stawiamy na człowieka O nowy typ obywatela-robotnika

Pod tym tytułem pisze „Robotnik Polski“:

„Człowiek pracy w Polsce, to podstawa naszego rozwoju, dlatego osobowość jego musi być otoczona szczególną troską, on sam musi się dźwignąć, wydobyć z siebie te siły duchowe, na których można budować rzeczywistość polską, musi się stać „nowym człowiekiem“.

Jeżeli analizujemy najgłębsze powody upadku dawnej Polski, to napewno natrafimy na brak wówczas silnych ludzi, mocnych charakterów.

Czymże jest charakter? Silną wolą opanowaną przez rozum, wytwarzającą cele ideowe.

Silna wola w człowieku, to ta siła, której w nim stwierdzenie nakazuje dla siebie szacunek, a której brak — lekceważenie.

Nowy typ robotnika polskiego musi posiadać silną wolę, musi to być człowiek mocny. Sama siła woli nie wystarcza jednak, winna być ona jeszcze opanowana przez rozum.

Rozum dalekosiężny, nie zesztyniał, bojący się każdej śmielszej myśli, lecz wybiegający myślą na szerszy świat, umiejący się przebijać przez mur przesądów, szablonów myślenia klasowego czy partyjnego.

Cechy psychiczne o których była wyżej mowa wyrabiać będzie robotnik w życiu codziennym, w pracy.

Do ich posiadania dochodzić będzie przez opanowanie wewnętrzne, niejednokrotnie może walką z samym sobą. Na drodze do osiągnięcia tych cech zasadniczych wytworzy w sobie szereg dodatnich cech wtórnych, więc: umiłowanie prawdy, sumienność, pracowitość, zdolność planowania, decydowania, ambicję w pracy, energię, poczucie dumy narodowej itp.

Tak przerodzony wewnętrznie, własną pracą nad sobą będzie wzorem

dla innych, zapoczątkuje pokolenie nowych ludzi w Polsce.

Zmienić rzeczywistość można tylko przez zmianę człowieka i dlatego

Opieka nad naszą działwą szkolną

Otrzymałmy następujące pismo: Z radością dowiedzieliśmy się o powstaniu Komitetu Rodzicielskiego przy szkole powszechnej w Chelmku i z ufnością oddajemy nasze dzieci pod opiekę komitetu.

Niewątpliwie na skutek odezwy wpłynęły od nas, wszystkich rodzi-

tak donośnie Józef Piłsudski wołał o nowego człowieka dla Polski“.

Są to słowa, które głosiliśmy już na początku powstania naszej „Rodziny“. Stanowi to jeden dowód więcej, że musimy iść wyżej, aby dotrzymać innym kroku i iść w pierwszych szeregach. To powinno być naszą ambicją.

ców, datki na piękny cel a jeśli chodzi o współdziałanie w wychowaniu zdrowego pokolenia — przyrzekamy najdalej idące współdziałanie.

Dziękujemy Komitetowi z przewodniczącą p. H. Gabesamową za serdeczną troskliwość.

Grono Rodziców.

Oświata robotnicza we Francji

Uważny czytelnik, śledzący choćby ostatnie wypadki, rozgrywające się we Francji, mógłby na pierwszy rzut oka osądzić, że Francuza poza jego pracą pochłania całkowicie polityka. Jeśli chodzi o robotnika francuskiego, bo o nim teraz mowa, to poza tym, że walczy o polepszenie swego bytu i pracy, pamięta też o rzeczach innych. **Poważną dla niego rolę odgrywa naprzykład odpowiednie wykształcenie nie tylko fachowe, ale i ogólne wykształcenie umysłowe.** Z pomocą w tym idą organizacje i związki robotnicze, prowadzące specjalne wykłady, ażeby zapewnić i robotnikowi taki poziom wiedzy, o jaki nie posadzają go nawet — jak pisze jedno z wielkich pism francuskich — sami mieszczanie.

Podamy tu kilka przedmiotów, wykładanych, na dowód, że takie same tematy mogłyby być z dużym powodzeniem wykładane nawet w wyż-

szych szkołach, nie przeznaczonych specjalnie dla robotników. A więc: ekonomia, naukowa organizacja pracy, literatura, historia malarstwa, matematyka, a nawet filozofia.

Dla robotników, którzy z różnych przyczyn, ze względu na wysoki poziom nauki, nie mogą chodzić na wykłady do Instytutu, utworzono Gimnazja Pracy, o poziomie niższym, a więc dostępniejszym. Wykłada się tu: ekonomię, rachunkowość, matematykę, francuski, solfeż i chór.

O jednej rzeczy trzeba tu wspomnieć, a mianowicie o nauce języka... francuskiego. Jakto — więc rodowici Francuzi mają się uczyć swego języka? Organizatorzy tego kursu tak tłumaczą. Organizatorzy twierdzą, że trzeba trochę pouczyć się swego języka, przede wszystkim trzeba znać pisownię, gramatykę, a wreszcie umieć pisać na temat, o którym chce się mówić.

Paw